
Biblioteka Jagiellońska
1002314692

Józef Poller.

Józef Poller, były kapitan wojsk austryackich, a od lat 1875 i 1881 urzędnik Biblioteki Jagiellońskiej, umarł w ten czwartek (d. 20 lutego) o $2\frac{1}{2}$ popołudniu, po ciężkiej chorobie zapalenia płuc.

Była to jedna z postaci, która się jako typ dochowała z epoki rzeczypospolitej krakowskiej. Takie typy już niemal wyginęły. Przywiązany do całej przeszłości naszej rzeczypospolitej, ukochał wszystko, co krakowskie, i znał wszystko z osobistego pielęgnowania pamiątek. Pochodził z rodziny tutejszego właściciela hotelu. Syn mieszczanina, otaczanego wysokim szacunkiem i słynącego z uprzejmości, humoru i niezwyczajnego dowcipu, odziedziczył po ojcu nieskalane imię, humor pogodny i równy, i niezwykły dowcip, zawsze żartobliwy, a nigdy dokuczliwy. — Uczęszczał do szkół krakowskich i na uniwersytet na wydział prawa. Jednocześnie słuchał wykładów bibliografii Józefa Muczkowskiego, który za miłość okazywaną mu przez uczniów w Poznaniu, musiał ówczesnym hakatystom ustąpić pola. Muczkowski mając wykłady bibliografii, łączył je z zakazanemi wówczas wykładami historyi polskiej i na każdej lekcyi egzaminował uczniów, czy znają czyny przodków, życie królów i boje zwycięskie. Tem zapalał uczniów do zamiłowania pamiątek ojczystych, a do najmilszych mu uczniów należał J. Poller. Ten wyszukiwał stare druki, rękopisy i pergaminy i zanosił je od czasu do czasu w darze Bibliotece.

Po r. 1852 niespodziewanie ujrzano w mundurze młodzieńca, który swojem usposobieniem, swoim spokojem i swojem przywiązaniem do murów Krakowa najmniej nadawał się na syna Marsa. Ślęczenie nad kodeksami snadź nie było mu do smaku; nie widział przyszłości w zajęciu biurowem, a żołnierka ułatwiała mu zapoznanie się z obszarem sztuki i urokiem odmiennych wdzięków przyrody, za granicami gniazda rodzinnego. Jakkolwiek nie pisał, nie wyrywał się ze zdaniem swojem, badał ciągle, studyował, rozumiał sztukę i pociągało go przestawanie z ludźmi artystycznie usposobionemi. Jakoż zakosztowawszy żołnierskiego chleba, odbywając dwie kampanie włoskie, walcząc pod Solferino i pod Custozzą, zachował zawsze łagodność umysłu, humor nie wyczerpany, czem zjednywał sobie i tych, którzy względem armii bywali wrogo usposobieni. Pobyt we Włoszech, dostarczył mu sposobności do kształcenia się praktycznego w wyrobieniu zdrowych pojęć o sztuce, a drobne fundusze, któremi rozporządzał, obracał na pomnażanie zbiorów. Dłuższe stacye odbywał we Lwowie, Pradze, Gracu i Wiedniu. — W Wiedniu wykładał historyę w szkole kadetów, znał bowiem dzieje nowożytne gruntownie, mianowicie historyę Polski i Francyi.

Pomimo, że dostał się do armii, w której wówczas koleżeństwo nie było dla Polaka wygodnem wobec obowiązku używania w stosunkach nawet prywatnych, języka państwowego, umiał sobie zaskarbić przychylność przełożonych. Co więcej, on jeden może był w armii, który grupował około siebie oficerów pochodzenia słowiańskiego, z nimi tworzył kółka osobne, a zebrania u niego, mianowicie w Gracu, były tak życzliwie w armii widziane, że na te zebrania schodzili się i wyżsi rangą Niemcy wojskowi.

Kiedy wysłużył wojskową służbę, wystąpił z niej w stopniu kapitana. Niebawem widziano go pracującego codziennie w Bibliotece Jagiellońskiej. Przyjęty został do niej zastępczo na czas krótki dnia 13 października 1875 i powtóre na stałe w lutym 1881 r. Był on jeden z najmilszych urzędników biblioteki. Obdarzony rozległą wiedzą, wyborny znawca numizmatyki, zbieracz medali, porcelany, szkła, zegarów, obrazów, znawca dzieł starych, oddawał nieocenione usługi, gdy przyszło czynić poszukiwania w tym kierunku. On z Żegotą Paulim dopełniali się nawzajem w bibliotece, i im to biblioteka w znacznej części zawdzięcza, że miała znamiona żyjącej skarbnicy wiedzy.

Poller nie wysuwał się nigdy naprzód, ale zawsze znaleść go można było w jego niewielkiem pomieszkaniu przy ulicy św. Tomasza na drugiem piętrze, pracującego w ciszy, w otoczeniu szaf, napełnionych drobiazgami kollekcyi wszelkiego rodzaju, którą to ciszę chyba zakłócały bijące ze wszystkich stron staroświeckie zegary. Nie był zazdrosny o zbiory swoje, a choć je przeznaczał w przyszłości na użytek publiczny, rad był, gdy zwiedzającym to i owo podobało się i równie rad był przy sposobności ten i ów drobiazg zanieść w podarunku.

Taki był cichy żywot skromnego pracownika, który nigdy nie ubiegając się o krzykliwą popularność, był popularnym w całem mieście, który nie afiszując wiedzy swej, służył swą wiedzą otoczeniu swemu, który nie będąc szlachcicem, objawiał na każdym kroku szlachectwo duszy.

Poller urodził się w Krakowie dnia 19 marca 1831 roku.

Estreicher.

"Czas" 1902 nr 43 P. LV.

Józef Peller.

[illegible]



Hurra der Herbst
ist wieder da!

Finck